

Rejestr Stron i Usług Niedozwolonych – nowe podejście

15 stycznia 2010

Nową wersję przepisów wprowadzających Rejestr Stron i Usług Niedozwolonych opublikowano na stronach Ministerstwa Finansów. Według niej o wpisie do rejestru ma decydować sąd, ale sam rejestr będzie, więc operatorzy poniosą koszty jego funkcjonowania. W uzasadnieniu do nowego projektu nie ma słowa o konsultacjach z przedstawicielami telekomów i nie uzasadniono wielu ciekawych zmian.

Dziennik Internautów kilkakrotnie pisał o tym, że przy okazji nowelizacji przepisów dotyczących hazardu w Polsce mogą zostać wprowadzone przepisy pozwalające na cenzurowanie sieci i inwigilację internautów.

W drugiej połowie grudnia wiele mediów poinformowało, że Komitet Stały Rady Ministrów zrezygnował z przepisów „inwigilacyjnych”. Wiadomo było wtedy, że projekt nowej ustawy zostanie zmieniony tak, aby sąd decydował o wpisie do mającego powstać Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych. Więcej na ten temat w innym tekście DI.

Teraz można dokładnie zapoznać się nową wersją projektu. Została ona opublikowana na stronie BIP Ministerstwa Finansów. Znajdziemy tam projekt, uzasadnienie, oraz dokument zawierający prośbę o przedłożenie projektu pod obrady Rady Ministrów w dniu 19 stycznia br.

Czytając projekt, możemy się przekonać, że Rejestr Stron i Usług Niedozwolonych nadal jest w planach, jednak tym razem ma dotyczyć stron i usług zawierających:

- 1) treści pornograficzne z udziałem małoletniego, treści

pornograficzne związane z prezentowaniem przemocy lub posługiwaniem się zwierzęciem, treści pornograficzne zawierające wytworzony lub przetworzony wizerunek małoletniego uczestniczącego w czynności seksualnej,

2) treści, które umożliwiają uzyskanie informacji mogących służyć do dokonania operacji finansowych bez zgody dysponenta środków finansowych przez, dokonywane bez upoważnienia, wpływanie na automatyczne przetwarzanie, gromadzenie lub przekazywanie danych informatycznych lub zmianę, usuwanie albo wprowadzanie nowego zapisu takich danych, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej,

3) treści umożliwiające urządzenie gier hazardowych bez udzielonego zezwolenia lub uczestniczenie w tych grach, lub stanowiące niedozwoloną reklamę lub promocję albo informowanie o sponsorowaniu w rozumieniu ustawy z dnia 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych (Dz. U. Nr 201, poz. 1540)

FASZYZM SOBIE ODPUSĆCIMY

W projekcie nie ma już mowy o blokowaniu stron propagujących faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa. Nie ma też mowy o blokowaniu „treści, których prezentowanie umożliwia podstępne wprowadzenie w błąd, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych”. Teraz przepisy wydają się bardziej celować w phishing, ale jednocześnie ustawodawca rezygnuje z przeciwdziałania oszustwom innego rodzaju.

O dokonaniu wpisu do rejestru będzie decydował Sąd Okręgowy w Warszawie, w drodze postanowienia wydanego na wniosek Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wywiadu skarbowego lub Służby Celnej. Wniosek ten będzie można złożyć, jeśli inne środki okazały się nieskuteczne albo „zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że będą nieskuteczne lub nieprzydatne”.

Blokowanie niedozwolonych stron na podstawie decyzji sądu jest niewątpliwie mniej kontrowersyjne niż blokowanie bez sądu. Co więcej, projekt przewiduje, aby operatorzy udostępniali

użytkownikom komunikat o blokowaniu z podaniem jego podstawy prawnej i z informacją o organie prowadzącym Rejestr Stron i Usług Niedozwolonych. Więcej szczegółów dotyczących Rejestru znajdziemy w projekcie, od strony 16.

Powyższe nie zmienia jednak faktu, że samo blokowanie na poziomie operatorów telekomunikacyjnych jest kontrowersyjne. Wiąże się m.in. z kosztami. Ustawodawca w uzasadnieniu do starego projektu zbagatelizował ten fakt, stwierdzając, że „koszty nie powinny być wysokie”. W uzasadnieniu do nowego projektu konsultacje z operatorami też zostały zbagatelizowane.

UWAGI WPROWADZONE DO PROJEKTU?

Co prawda, na stronie 38 uzasadnienia jest mowa o konsultacjach, ale ograniczono się do wymienienia organizacji, do których przesłano prośby o przedstawienie opinii. Nie było wśród nich np. przedstawicieli telekomów.

Dalej autorzy uzasadnienia stwierdzają, że „uwagi, które zostały przyjęte w toku konsultacji międzyresortowych i społecznych zostały wprowadzone wprost do projektu ww. nowelizacji ustawy”.

Szkoda, że nie ma słowa choćby o opinii Polskiego Towarzystwa Informatycznego, które wyraziło całkowitą dezaprobatę dla przedstawionych propozycji. Również II wariant projektu nie podoba się PTI. Poniżej fragment opinii Towarzystwa.

Z przyczyn technicznych w demokratycznym systemie prawnym nie da się zrealizować skutecznej blokady dostępu do stron, których treść może naruszać polskie prawo. Jedynym skutecznym środkiem pozostaje sprawne ściganie i karanie osób naruszających prawo. Należy dążyć do usprawnienia tych działań, np. przez powierzenie spraw dotyczących przestępstw internetowych wskazanym prokuraturom i sądom i skoncentrowanie tam osób dobrze znających tę tematykę. W II wariantcie projektu ustawy taki charakter wyspecjalizowanego sądu miałyby Sąd

Okręgowy dla m.st. Warszawy. PTI deklaruje gotowość do współpracy w takich przedsięwzięciach. W tym stanie projekt utworzenia Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych nie nadaje się do poprawy i powinien zostać w całości wycofany.

To nie jedyna istotna opinia na temat projektu, którą ustawodawca jakby się nie przejął. Wcześniejszy pośpiech rządu w forsowaniu przepisów i teraz dalsze pomijanie istotnych kwestii podniesionych przez operatorów może budzić niepokój.

Na koniec warto wspomnieć, że w projekcie proponuje się także zmiany dotyczące świadczenia usług drogą elektroniczną. Jest np. mowa o tym, że świadczenie usług drogą elektroniczną w zakresie gier hazardowych podlega prawu polskiemu m.in. gdy usługobiorca uczestniczy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w grze hazardowej lub usługa jest kierowana do usługobiorców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Jest też mowa o tym, iż na podstawie odrębnych przepisów swoboda świadczenia usług drogą elektroniczną może zostać ograniczona, jeżeli jest to niezbędne ze względu na ochronę zdrowia i moralności publicznej, obronność, porządek publiczny lub bezpieczeństwo państwa.

Wreszcie projekt mówi o tym, iż tzw. dane telekomunikacyjne mogą być udostępniane Służbie Celnej w celu zapobiegania lub wykrywania przestępstw skarbowych. Funkcjonariusz będzie mógł uzyskać te dane na ustne żądanie lub za pośrednictwem sieci telekomunikacyjnej, jeśli posiada pisemne upoważnienie. Udostępnienie danych może wymagać udziału pracowników operatora, jeśli taka możliwość jest przewidziana w porozumieniu między szefem służby celnej a operatorem.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)